№. 260. w Srodę — GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO. — dnia 7. Listopada 1849.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, dn. 3. Listopada. — Dzienniki niektóre wspominały już dawniéj, że w dniu w którym Waldek przed sądem stanie, będą przygotowania wielkie policyjne i wojskowe; jakoż dzisiaj piszą, że załoga wojskowa Berlina o kilka tysięcy żołnierzy powiększoną będzie. Szczególniejszą jest rzeczą, iż rok rządów wojskowych, rok rozwięzywań i prześladowań niezdołał jeszcze zatrzeć bojaźni ministerstwa. Cóż tu ma znaczyć tak wielka massa wojska? Lud tutajszy nieposunie się do żadnego zamięszania, choć też wyrok sądu przysięgłych na tę lub ową stronę zapadnie. Cieszyć się będzie, skoro Waldeka za niewinnego uznają, ale zniósłby milczeniem, gdyby go potępić miano. O powstaniu bynajmniéj lud tutajszy niemyśli, nauczył się bowiem pozostawiać wypadkom, aby się same przez się rozwijały. — W najnowszym numerze zbioru praw czytamy ustawę tyczącą się pozostawienia dalszemu czasowi utworzenia i przeformowania byrgerweryi.

My Fryderyk Wilhelm z bożéj łaski, król pruski i t. d. rozporządzamy na cały obszar monarchii, za porozumieniem się z izbami, co następuje:

§. 1. Utworzenie i przekształcenie byrgerweryi według ustawy z 17. Października 1848. należy na tak długo odłożyć, dopóki takowa na zasadzie przejrzanéj konstytucyi i po ogłoszeniu nowéj ordynacyi gminnéj nieulegnie rewizyi.

§. 2. Broń do uzbrojenia byrgerweryi przez rząd udzieloną, należy oddać napowrót. — Przy własnoręcznym podpisie naszym i wyciśnieniu pieczęci król. dano w Sanssouci dnia 24. Października 1849.

(L. S.) Fryderyk Wilhelm.

Hr. Brandenburg. Ladenberg. Manteuffel. Strotha. Heydt. Rabe. Simons. Schleinitz.

Królewiec, dn. 29. Października. — W czasie ruchu powszechnego w Marcu r. z. wydarzyło się tu jak wiadomo, że Dr. Jacoby, Walesrode i Malmros listy i pakiety nadesłane pocztą z Berlina w biórze pocztowem przejrzeli, i rozmaite listy służbowe do jenerała komenderującego, prezesa naczelnego i kilku innych wyższych urzędników do siebie zabrali. Udali się oni potém z takowemi do tych dla których były przeznaczone i żądali wyjawienia treści listów; jenerał dowodzący niesklonił się do żądania tego, ale prezes naczelny Bötticher uczynił temu zadosyć. Indagacye w tym względzie rozpoczęto i Dra. Jacoby onegdaj badano. Jak słychać, miał on oświadczyć, iż za pozwoleniem i w obecności nadwornego pocztmistrza odbył procedurę ową, którą zresztą ówczesne stosunki czasowe dostatecznie usprawiedliwiają.

Münster, dn. 28. Października. — Nieporozumienie pomiędzy biskupami katolickimi a rządem pruskim w chwili obecnéj wszystkich tu zajmuje, tym więcéj, że dzisiaj za rzecz niezawodną tutaj opowiadają, iż rząd już czynnie wkroczył dla wymuszenia powagi swoim rozporządzeniom. W Gasdonk pod Goch założył bowiem biskup münsterski seminarium, i Dr. Pergera, byłego nauczyciela przy gimnazyum tutajszem bez zezwolenia władzy świeckiéj przy niem ustanowił. Rejencya w Dysseldorfie poleciła podobno żandarmom, aby Pergerowi w sprawowaniu dalszém urzędowania przeszkadzali. — Podobny przypadek i tutaj się gotuje; usposobienie ludu jest po stronie kościoła.

Ulm, dn. 27. Października. — Deputacya rady miejskiéj wysłana dla wyjednania u rządu, aby się wstawił za Wyrtembergami w Rasztadzie uwięzionymi, powróciła już z Sztutgardu. Miała ona posłuchanie u radzcy stanu Römera, który jéj dał zapewnienie, iż z Wyrtembergów uwięzionych żaden więcéj rozstrzelanym nie będzie. Oświadczenie to uważać należy jako urzędowe. Zresztą ma on powód dostateczny do nadziei, że wszyscy Wyrtembergczykowie jeszcze przed zimą z Rasztadu wypuszczeni zostaną.

Sztutgard, dn. 31. Października. — Ministrowie nowo zamianowani objęli już urzędowania swoje. Tak nazwane ministerstwo Marcowe odebrało przychylny adres uznania zasług położonych od obydwóch władz gminnych Sztutgardu. Oprócz tego król także zupełnie przyznał rzeczywiste zasługi jakie ministrowie ustępujący, około dobra kraju położyli, i takowe uznanie swoje dał poznać przez piśmienne podziękowanie radzcy stanu Duvernoy, przez szczególniéj przychylne wyrażenie się radzcy stanu Goppelt, a przez ofiarowanie prezydentury w trybunale najwyższym lub innego miejsca w radzie tajnéj radzcy stanu Römerowi. Römer nieprzyjął podobno żadnéj posady.

Manheim, dn. 31. Października. — Potwierdza się teraz pogłoska, że rząd ma zamiar spowodować do wychodztwa mniéj skompromitowanych uczestników powstania, a nawet zamyśla dać im małą zapomóżkę na podróż; ministerstwo sprawiedliwości poleciło wszystkim urzędom, aby podały spis dokładny osób do kategoryi téj należących z nadmienieniem, które chcą jeszcze w tak spóźnionéj porze roku wynieść się do Ameryki, a które zamyślają poddać się karze, jaka przeciw nim zapadnie. Tamtym przyrzeczono około 100 złt. ren. wsparcia. W Manheimie oznajmiono rozporządzenie owo już 16 osobom a w Karlsruhe 30, z poleceniem, aby się najdaléj w 2 tygodniach oświadczyły.

Niderlandy.

Haga, d. 29. Października. — Po długiéj pracy nareszcie ministerstwo złożoném już zostało, jeżeli jeszcze jaka zmiana nie zajdzie. Van Goldstein prezes drugiéj izby stanów jeneralnych, będzie ministrem spraw zagranicznych bez prezydencyi rady ministrów; Thorbecke adwokat, członek izby drugiéj i naczelnik partyi liberalnéj, będzie ministrem spraw wewnętrznych; Dronckérs ministrem sprawiedliwości; jen. Springler min. wojny. Van Bosse zatrzyma finanse, Pahud dawny dyrektor kolonii niderlandzkiéj w Indyach, będzie miał departament kolonialny. Na ministra marynarki nie zgodzono się jeszcze. Ma być dwóch ministrów oświecenia, jeden dla spraw katolickich.

Anglia.

Londyn, dn. 1. Listopada. — Przedonegdaj przybył tu jenerał węgierski Klapka w towarzystwie czcigodnego L. Ujhazy. Wieście o przyjeździe jego rozeszła się szybko po tém ogromnem mieście. Lecz kiedy zagranicą Klapkę wszędzie przyjmują z tak wielkiém współczuciem i okazałością, Węgrzy tutaj i w Paryżu robią mu gorzkie wyrzuty; i w rzeczy saméj mógł Klapka z tą niepodobną do zdobycia twierdzą Komornem, którćj 25,000 zachartowanych wojowników broniło, a która w żywność na długi czas zaopatrzoną była, daleko więcéj dokazać, zwlaszcza, że zima nadchodząca o formalnem oblężeniu wcale myśleć niedozwalała. Na wszelki przypadek Klapka powinienby był także pamiętać o swoich nieszczęśliwych współtowarzyszach, których los wojny na otwartych polach bitwy postawił. Węgrom dużo jeszcze niedostawało do 25,000 żołnierzy zdatnych do boju, kiedy wojnę rozpoczynali. Podobnież sądzą Węgrzy o jenerałach w Aradzie potraconych wcale inaczéj, aniżeli zagranicą. Jenerałowie owi dali bezprzykładne w dziejach świata zgorszenie, zdając się bezwarunkowo na łaskę nielitośćiwego wroga z 170,000 wojska najwaleczniejszego i trzema silnemi twierdzami. Zdrajca Görgej zaprzedał ojczyznę swoją i honor swój za ruble rossyjskie i przez zemstę podłą, ale inni owi jenerałowie postąpili sobie podobnież jedynie z głupstwa połączonego z tchórzostwem. Zasłużyli oni na śmierć jak najhaniebniejszą. Lubo niektórych ofiar pojedyńczych zdrady rossyjsko-austryackiéj żałować należy, to jednakże ogół przyjaciół wolności pociechę swoję w tém znajdować powinien, iż będą one wprzyszłości nader ważną nauką.

Francya.

Paryż, d. 1. Listopada. — Dziennik jeden demokratyczny powiada, że Changarnier i powiernik Ludwika Napoleona Persigny, stracić mają swój wpływ na prezydenta rzeczypospolitéj. Jenerał Excelman i wiceprezes rzeczypospolitéj zaklinają L. Napoleona, ażeby zerwał wszelkie stosunki ze

zwolennikami Burbonów. Podobno odkryto w Elysee, że Changarnier ma własną tajną policyą i że nieudziela sprawozdań żadnych L. Napoleonowi. Jednem słowem oszukują siebie wzajemnie, jak za Lamartina, który przez swych ajentów śledził, co robią prawdziwi republikanie, a na ich czele Ledru Rollin.

Nowy minister skarbu Fould, jest zawołanym przeciwnikiem zniesienia podatku od napojów, od soli i zniżenia opłat od listów.

Patrie mówi o oświadczeniu prezydenta i nowych ministrach co następuje: przesilenie ministeryalne ustało. Wybór prezydenta padł na mężów, którzy dając rękojmie umiarkowania i przywiązania bez granic do porządku, jeszcze nigdy niebyli uwikłani w walki stronnictw. Skład ministerstwa nowego pozostawia wolne pole prezydentowi do działania. Będzie w położeniu, z którego może działać praktyczniéj i pożyteczniéj niż dotąd. Przekonani jesteśmy, że nowe ministerstwo pod temi warunkami znajdzie wsparcie w większości. Tak mówi organ Ludwika Napoleona. Drugi jego organ Dix decembre powiada, że w oświadczeniu prezydenta spoczywa cała przyszłość, jego znaczenie jest niezmierne i już wielki wpływ wywiera. Jutro dopiero poda i oceni jego skutki; dziś zaś wszyscy, co kochają Francyą, powinni się z nim cieszyć, ponieważ chorągiew Francyi tak godnie i szlachetnie jest niesiona. (Czy słowami programatu L. Napoleona?) Organ zgromadzenia narodowego, Assemblée nationale, mówi za zgromadzeniem: oświadczenie prezydenta zawiera zasady, których i on broni, a pochwala i potwierdza z radością zapowiedzianą w niém politykę. Tylko wspomnieć musi o błędzie jednym co do formy; forma zbyt przypomina rozmowę poufną prezydenta z adjutantem. Zarzuty i groźne oskarzenia są zapewne wymierzone przeciw stronnictwom ulic, ale nie przeciw odcieniom mieniań w zgromadzeniu narodowém; niemożna zatykać chorągwi z 10. Grudnia w obec chorągwi większości; nie wola zgromadzenia, ugruntowana konstytucyą, ma być pod wolę wybranego w dniu 10. Grudnia podciągniętą, bo nikt temu zaprzeczyć niemoże, ażeby wybór 13. Maja niemiał być wyrazem myśli narodu. Zgromadzenie narodowe jest przeniesieniem woli ludu na nie, a więc jéj wyrazem. Nienależy wzywać pomocy zgromadzenia i pomocy ludu w rozłączeniu. Większość ma słuszność która o niéj niezapomni, która bez zdrady i podłości nieda sobie jéj ukrócić; potrafi zająć godne stanowisko wedle praw swych i z nich wypływających obowiązków.

Organ Odilon Barrota l' Ordre mówi: wybór ministrów dokonany przez Ludwika Napoleona lepiéj jeszcze okazuje, niż jego słowa, że życzy sobie zachować się w granicach konstytucyi. Nowi ministrowie z swéj strony także tego pragną; żaden z nich nie myśli swémi czynnościami wykroczyć przeciw tym przekonaniom, za które wzajemnie się uważają być odpowiedzialnymi. Ze względu na nich, trzeba wszystkiego unikać, coby mogło nosić na sobie cechę systematycznéj niechęci. Co się tyczy zasady odpowiedzialności prezydenta, to ma wolą rządzenia i chce, aby o téj woli powszechnie wiedziano. To prawo mu służy, mając za sobą zasługę powodzenia, poniesie też cały ciężar błędów. Cześć jemu, jeżeli da Francyi szczęście, bezpieczeństwo i wielkość, które jéj przyrzeka! Biada atoli jemu i nam, jeżeli ta gorliwość woli i ta niecierpliwość do działania, zakrywa słabość. Od tego dnia nie możemy przed nim taić, że przez wielką przysługę może coś z utraconego zaufania zyskać, które umiał obudzić dawniéj, a które przez nagle wybryki władzy widocznie podkopał. Niechaj więc działa, kiedy tak chce i pragnie, ale Francya będzie odtąd niespokojną, a zgromadzenie musi pilnować skrzętnie wypadków! Pays sądzi, że chodzi tu przedewszystkiém, co powie na to lud, który jest w skutek ogólnego głosowania wszechwładnym sędzią, czyli on będzie przychylnym nowemu ministerstwu, czyli okaże sympatye do polityki osobistéj, któréj rospoczęcie zwiastuje oświadczenie prezydenta. Życzy, ażeby się to tak stało, bo nigdy Francya bardziéj zgody niepotrzebowała, jak teraz, a z wyboru, jaki uczynił prezydent pokazuje się, że się zwrócił do mężów porządku i moralności. Siecle chwali to, że prezydent nakoniec okazał skłonność zerwania ze staremi, samolubnemi stronnictwami, które nieczują i nie lubią ducha nowych instytucyi i które go uważały tylko za narzędzie swoje. Zachodzi teraz tylko pytanie, czyli prezydent potrafi słowa swe czynami ożywić. Co się tyczy nowych ministrów, trzeba oczekiwać ich programu, a potém ich czynów; bo odtąd tylko tacy ministrowie stać się mogą popularnymi, którzy zarówno myślą o czynach, jak o słowach.

Dzienniki demokratyczno socyalistyczne biją na prezydenta rzeczypospolitéj i okrywają jego ministerstwo śmiesznością. Reforma woła: rząd ma przedstawiać bardziéj wprost i silniéj politykę osobistą wybranego w dniu 10. Grudnia. Osobistą politykę! Jest to nowa epoka, w którą wchodzimy. Jakaż to będzie polityka? Oświadczenie prezydenta jasno to powiada. Jéj program jest całkiem wydany w imieniu Napoleona! Nasi czytelnicy wiedzą, co znaczy to imie dla demokracyi. Jakiż jest warunek urzeczywistnienia tego programatu? Manifest to powiada, jest to trwanie rządu, które przeważnie przyczynia się do trwałości rzeczy. Czyliż ten warunek zostaje w styczności z przytoczonemi w piśmie prezydenta niedokładnościami konstytucyi? W Nationalu czytamy: Francya została ostrzeżoną; ręka, wola wybranego w dniu 10. Grudnia mają odtąd nadać polityce kraju ową jedność kierunku, któréj potrzebuje. Władza potrzebuje wykończenia, pismo prezydenta, niechcąc pozostawić wątpliwości, wystawia to nowe przywrócenie zasady władzy pod imieniem Napoleona, absolutnego cesarza, matkobójczego syna rewolucyi z roku 1789. Czyliż się zanosi na 18. Brumaira? Czekamy na to, czekamy z głębokiém przekonaniem, że jeżeli który człowiek idąc za przeklętemi radami, mógłby bydość zaślepionym do nadużycia wszechwładztwa ludu, skończyłby marnie.

Paryż, dn. 2. Listopada. — Nowe ministerstwo było wczora na radzie w Elisée.

Opinia stronnictwa panującego teraz we Francyi została dziś zaspokojoną odczytanym programatem nowego ministerstwa, na posiedzeniu dzisiajszego zgromadzenia narodowego. Jenerał d'Hautpoult oświadczył co następuje: pokój na zewnątz. Energiczne utrzymanie porządku wewnątrz. Oszczędność i czujna administracya skarbu publicznego.

Dodatek do Monitora podaje dziś wieczór nazwiska nowych ministrów: Jenerał Hautpoul, minister wojny i prezydent ministerstwa; Ferdynand Barrot, minister spraw wewnętrznych; Roucher, minister sprawiedliwości; Romain-des-Fossés, min. marynarki; Bineau, minister robót publicznych; Achille Fould, min. finansów; Rayneval, minister spraw zagranicznych; Parrieu, minister oświecenia i wyznań; Dumas, z instytutu, minister handlu.

Proces w Wersalu. — Posiedzenie z dn. 29. Października. — Marin, były redaktor Demokracyi nadreńskiéj, słuchany względem artykułów przesłanych mu do druku dnia 13. czerwca, zeznaje, że te artykuły nadeszły pod kopertą: korespondencya J. B. Paya, ale nie wie, czy były jego pióra, bo bywało także, że w niebytności oskarzonego Paya, korespondencye pod taką samą kopertą nadchodziły. W jednym z tych artykułów powiedziano: »wielka batalia się gotuje.«

Słuchany daléj dorożkarz, który konfrontowany z osk. Comissaire, powiada, że to ten sam, którego wiózł w mundurze sierżanta do hotelu Corneille, że tam się przebrał po cywilnemu i kazał się wieść do konserwatorium. Na kilkaset kroków przed tym instytutem, zatrzymano dorożkę na barykadę, a osoba którą wiózł, poszła pieszo. — Oskarżony Commissaire twierdzi, że dorożkarza nieżna wcale, że wiózł zapewne kogo innego. Powiada: zeznanie świadka było jedynym powodem mojego aresztowania, i to dla tego jedynie, że jestem sierżantem, i że on powiedział, że wiózł jakiegoś sierżanta. Zmyślono także list niemiecki, który mi podrzucono, a ja po niemiecku nie umiem. Szpieg się jakiś omylił i sądził, że po niemiecku umieć muszę, będąc deputowanym z niższego Renu. Porucznik Turenne z 6. legionu zeznaje, że będąc w meryi zastał tam pułkownika Forestier, że tam przyszedł Suchet i prosił pułkownika, aby się udał do konserwatoryum. Suchet zapiera, żeby to był uczynił. Maire Monin i szef batalionu Segalas zeznają, że tych słów niesłyszeli. Świadek zostaje przy swojém.

Lemansois sekretarz zgromadzenia narodowego zeznaje, że dawał duplikaty kart reprezentantów, ale komu, tego nie pamięta. Osk. Lourion wezwany przez prezesa, aby się tłómaczył, jak się kawałki jego karty do konserwatorium dostały, które tam znaleziono, powiada: nie ja, ale panowie musicie mi dowieść: 1) że te kawałki są z mojéj karty; 2) żem ja ją tam zaniósł; 3) i że przez to stałem się winnym zbrodni stanu — a przyznam się, że tego dowieść trzema kawałkami karty trudno. — Świadek przyznaje, że kawałki należą do karty reprezentanta, ale że z nazwiska zostało się tylko Lou, trudno powiedzieć, żeby to było Lourion, nareszcie przypatrując się lepiéj, powiada, że tam napisano ion, nie iou.

Daubreterre adjutant sztabu artyleryi twierdzi, że w dawném zeznaniu swojém nie powiedział, jakoby u pułkownika Guinard widział reprezentantów ludu, Ledru-Rollina i innych, że on ich nie zna, więc tego powiedzieć nie mógł, zeznał tylko, że wiele widział osób u pułkownika i to dopiero koło 9. godziny. Na żądanie oskarzonego Guinard oświadcza, że w sztabie była deponowana masa karabinów, i że nie było śladu, aby kto chciał tę broń rozebrać.

Jenerał Perrot zeznaje, że dał Guinardowi rozkaz ściągnienia bateryi, że mówił z nim o wypadkach, że pułkownik był tego zdania, iż rzeczywiście była pogwałconą konstytucya, ale że się zawsze zachował jako oficer porządku. Inne zeznania mniéj ważne. Posiedzenie o $5\frac{1}{2}$ solwowane.

Włochy.

Rzym, d. 22. Października. — Według opowiadania Lloyda, francuzki prefekt policyi kazał przywołać jednego z niższych urzędników i zapowiedział mu, że niezwłocznie powięzić każe wszystkich opieszałych urzędników policyjnych, skoro w krótkim czasie niewyłowią wszystkich złodziei popełniających tak śmiałe kradzieże w Rzymie. Środek ten wywarł wpływ tak skuteczny, iż nazajutrz już 250 złodziei sprowadzono. — Wszystkim nauczycielom surowo przykazano, aby z rozpoczęciem się nowego roku szkólnego, nieodważył się żaden z nich ani publicznie ani prywatnie nauk udzielać, niemając na to pozwolenia rządowego.

Korrespondent jeden dziennika Corriere Mercantile maluje stosunki obecne w Rzymie w nader smutnych kolorach. Równocześnie dwie władze policyjne urzędy sprawują, które w swych rozporządzeniach częstokroć się krzyżują. Jeżeli kogoś papiezka władza ściga i prześladuje, wtedy trzeba nam się tylko spiesznie udać pod opiekuńcze skrzydła policyi francuzkiéj, a niechybnie będzie zakrytym; jeżeli kardynałowie oficera którego z służby

oddalą, wtedy, gdyby tylko chciał, znajdzie on jaknajprzyjaźniejsze przyjęcie przy tak nazwanem wojsku mięszanem. Jeżeli władza papieska kogo z kraju wygania, wtedy względniejsza francuzka pozwala mu na przedłożenie pobytu jego. Władza materyalna jest całkiem w ręku Francuzów, gdy tymczasem kardynałowie administracyą tylko prowadzić mają. Na prowincyi prawie gorzéj jeszcze rzeczy stoją. W jednem miasteczku rozkazuje komisarz francuzki zupełnie z władzą dyktatorską, kiedy w sąsiedniéj zaraz mieścinie Hiszpanie, a w trzeciem jaki prałat na czele kilku karabinierów rej wodzi. Częstokroć wsie w bliskości siebie leżące zajęte są przez wojska różnych krajów. Żądają kardynałowie w Rzymie pieniędzy, wtedy zazwyczaj odbierają od swych ajentów na prowincyi tę niebardzo pocieszającą odpowiedź, że panowie komisarze zasobami przygotowanemi już rozporządzili. Sprawowanie się owych różnorodnych wojsk już z tego powodu jest mniéj wzorowem, ponieważ żołnierze dopuściwszy się jakichkolwiek zdrożności tajnych zazwyczaj zganiają je na żołnierzy innego państwa. W tem jedynie panuje zgoda szczególna pomiędzy wszystkiemi rodzajami wojsk, iż pilnie starają się, aby żadne pieniądze nieodeszły do rządu kardynałów w Rzymie. Pomiędzy ludem mało objawia się gwarancyi dla powrotu papieża, gdyż lubo tak w stolicy jak i po prowincyach pokój zupełny panuje, to jednakże ludność w ogóle dla każdego rządu jest obojętną, byle tylko niebył papieskim. Z tego wszystkiego pokazuje się, że okupacya państwa rzymskiego na dłuższy jeszcze czas będzie potrzebną, dla przywrócenia władzom papieskim jakiejkolwiek powagi.

Rzym, d. 24. Października. — Tymczasowa komisya municypalna uradziła na wniosek prezesa swego adres do papieża, prosząc go, aby ile możności jaknajspieszniéj do stolicy powrócił, i wybrała w tym celu deputacyą, składającą się z Piotra ks. Odescalchi, prezesa; Bartłomieja Velli; Wincentego Fericoli; adwokata Filipa Massani i Oktawiana Scaramucci, która się jutro uda do Neapolu dla wypełnienia polecenia jéj danego.

Rzym, d. 25. Października. — Otworzenie szkół wyższych na długi czas odłożono; akademikom jednakże pozwolono, aby się na drodze prywatnéj kształcili. — Francuzi robią przygotowania do przezimowania w Rzymie.

Od kilku tygodni chodzi pogłoska, że na Ghetto ukryto rozmaite w czasie zaburzenia pozabierane kosztowności. Z wielu stron zatem wniesiono, aby owo siedlisko 4000 osób znowu murem otoczyć, i znów je w takie same kluby ująć, z jakich je łagodny Pius uwolnił. Właśnie przed rokiem o tym samym czasie zamierzano zamach przeciw Ghetto uorganizować; ale wtedy był jeszcze papież w Rzymie, i miał przy boku swoim ministra Rossi, który przywódzców kazał uwięzić, i spokojność znów przywrócił. Dzisiaj rano ogłoszono Ghetto w stanie oblężenia, t. j. otoczono w okół i nikogo z mieszkańców niewypuszczono, dopóki rozporządzonego przetrząśnienia domów nieukończono. W obwodach tych mieszkają wprawdzie także bardzo zacni kupcy, ale zasadę równouprawnienia przeprowadzono z żelazną konsekwencyą i obchodzono się z mieszkańcami z równą gburowatością. Rzeczą jest niewątpliwą, iż tam znajdują się osoby pomiędzy niemi, które istotnie rzeczy podejrzane przechowały; dziwnie jednakże brzmi to, że wszelkie wyroby srebra, nieoznaczone cyfrą familijną za przedmiot podejrzany uważano i zabierano.

Turyn, d. 24. Października. — Wczoraj przyjmował król na posłuchaniu prywatnem posła hiszpańskiego, Liguèsy Bardaji, który mu wręczył wielki krzyż orderu Karola III. Gazeta urzędowa przy okoliczności téj czyni uwagę, że odznaka owa tym jest zaszczytniejszą, że król ozdobiony już jest orderem złotego runa.

Turyn, d. 28. Października. — Senat na posiedzeniu wczorajszem przyjął przedłożone mu prawo tyczące się wybierania podatków. Izba deputowanych zezwoliła na udzielenie mieszkańcom Porto prawa obywatelstwa sardyńskiego.

Austrya.

Wiedeń, 3. Listopada. — Z Insbruku donoszą, że armia w Tyrolu będzie 7 batalionami piechoty i $3\frac{1}{2}$ bateriami artyieryi wzmocniona.

Wmennicy naszéj dzień i noc pracuje 600 robotników i 15 machin parowych. Skoro tylko co wybiją pieniędzy, to zaraz znika z kursu, choćby pieniądz niemiał tyle wartości, co na nim napisano.

W dniu 24. Października sprowadzono aktora Schritta, który w Budzyniu dramat napisał za rządem rewolucyjnym w Węgrzech, do Ołomuńca i tu odsiadywać będzie karę trzechletniego więzienia w fortecy. W dniu 25. Paźdz. widziano go, jak umiatał błoto po ulicach Ołomuńca.

Gazeta Wiedeńska zamieszcza urzędowe sprawozdanie jenerała Hauslab z Widdynia, z którego się pokazuje, że Austrya przez dość obszerną amnestyą sprowadziła kwestyą wychodźców na stanowisko już teraz mniéj groźne. — Podajemy raport ten w tłómaczeniu dosłownem: »Powstańców węgierskich prostych żołnierzy tak Węgrów jak Włochów i Polaków, umieszczono w osobnym obozie pod Widdyniem w nędznych namiotach i otoczono turecką strażą; reszta i większa część oficerów rozłożoną została w mieście samém. Niedostatek pod każdym względem, złe obchodzenie się Turków, obawa i wstręt od nakłaniania do islamu obudziła w większéj części wychodźców życzenie powrotu do ojczyzny, chociażby to było połączonem z karami najsurowszemi. Dnia 12. Paźdz. stanął w Widdyniu jenerał Hauslab i przyjęty został przez tamecznego gubernatora Zia baszę ze wschodnią pompą. Radosna nadzieja w stęsknionych za powrotem, którzy w jenerale upatrywali oswobodziciela, ziściła się już o tyle, że zaraz nazajutrz wszyscy żołnierze zostali na przedmieściach zakwaterowani i odtąd przynajmniéj przytułek zyskali przeciwko słocie. Dnia 16. rano przybitym był na drzwiach hotelu konsularnego następny plakat: »Rząd cesarsko-austryacki, powziąwszy wiadomość, że wielu z jego poddanych znajduje się w smutném położeniu i że pragnie wrócić do ojczyzny, w ojcowskiéj swéj pieczołowitości postanowił dla tych prawdziwą skruchą przejętych i raczéj uwiedzionych niż występnych dzieci drogę do powrotu otworzyć i przysłał mnie tutaj końcem rozpoczęcia w téj mierze układów. Wszystkim żołnierzom od feldwebla lub wachmistrza począwszy w dół, o ile są poddanymi austryackimi, zaręcza się powrót bezkarny do ojczyzny, ale pod warunkiem, że według zdatności będą zamieszczeni w szeregach cesarskich bez względu na poprzedni stopień. Kadeci, ex propriis, lub też podoficerowie i żołnierze, którzy po przejściu do wojska powstańczego na oficerów posunięci zostali, również objęci są w téj kategorii. Oficerowie wojska powstańczego, którzy jako tacy służyli już w armii ces. lub też ci, co wcale w niéj nie służyli, winni po powrocie swym do Austryi stawić się pod śledztwo przed wyznaczone na to komissye i poddać się ich wyrokowi. — Celem przetransportowania ich jak najszybciéj a zarazem z należytym porządkiem, zameldują się do mnie wszyscy ci oficerowie i dowódzcy oddziałów, którzy pragną powrotu, i za ich pomocą ułożą się listy wracających i podzielą na oddziały. Wymarsz nastąpi wraz po przybyciu parostatku, już z Reszowéj tu dotąd mykomenderowanego. — Po zaręczeniu zupełnéj bezkarności rozumi się teraz samo przez się, że wcielenie do wojska ces. nie nastąpi na służbę wieczystą, ani też nikt nie będzie skazanym na pozostanie wiecznie żołnierzem prostym. Widdyń, 16. Paźdz. Hauslab jen. major.« — Mimo téj proklamacyi zgłosiło się do jenerała zaledwie 2000 wychodźców, reszta pozostała w dawnym stanie, przenosząc najokropniejszy niedostatek nad niepewną przyszłość w Austryi i zaszczyt służenia rządowi znanemu z przeniewierstwa.

Rząd już nie żartem zaczyna wszystkie kraje centralizować pod jedną i tą samą formą. Mamy tego dowód niby to tylko piśmienny, lecz taki, który rzeczywiście jest ważnym czynem. Z dniem 1. Listopada wyszedł pierwszy numer Powszechnego dziennika praw (Allgemeines Reichs und Regirungsblatt). Przypomina to pismo budowę wieży babilońskiéj i pewnie też szczęśliwszych wypadków za sobą nie pociągnie. Wychodzi bowiem w dziesięciu oddzielnych wydaniach w ten sposób, że każda ustawa jest w niém wydrukowana w oryginale niemieckim i obok niego w tłumaczeniu na jeden język kraju należącego do Austryi. Wydania te są: 1) dla Niemców, 2) dla Włochów, 3) dla Madziarów, 4) dla Czechów, 5) dla Polaków, 6) dla Rusinów, 7) dla Słowaków, 8) dla Kroatów głoskami łacińskiemi, 9) dla Serbów głoskami cyrylskiemi, 10) dla Wołochów.

Morderstwo na Batthyanim popełnione, jest żmiją, która gryzie sumienie dzisiejszych władzców Austryi. Wiener Zeitung, organ urzędowy przechodzi całą sprawę nieboszczyka, wykłada, iż wszystko, co się we Węgrzech stało, od niego poszło, że nawet był przyczyną wybuchu wiedeńskiego w dniu 6. Października r. z. Ale na ten ostatni zarzut kładzie takiéj tylko wagi dowód, jak na wszystkie inne, a mianowicie powiada: że to dla tego, iż Pulsky siedział w Wiedniu, aby jednać dla Madziarów, a Batthyani dawał Pulskiemu pieniędzy, więc zrobił w Wiedniu rewolucyą. Ta loika nie zadawalnia nawet reakcyjnych dzienników i boją się ducha Batthyaniego, a mianowicie, żeby z czasem nie został upiorem i nie ukręcił głowy potężnemu, albo raczéj potężnym stać się mającemu, rządowi austryackiemu. — Oddzielna komissya trudniąca się uregulowaniem dóbr i znacznego skonfiskowanego majątku po Batthyanim, naprowadza wielu ludzi na bardzo złe myśli o rządzie austryackim i o powodach śmierci niewinnie zamordowanego.

Z nowin tyle tylko ułowić tu można było, że wkrótce ma wyjść prawo względem poszukiwań po domach, których policya z własnego ramienia przedsiębrać już nie będzie mogła, tylko za poprzednim wyrokiem sądów cyrkułowych. Naturalnie, że rozporządzenie to jeszcze czas swój odleży na papierze — aż panowanie wyjątkowych środków i pretoryanów się nie skończy, a do tego czasu dużo jeszcze wody upłynie. — Pokazywano sobie tu już rysunki przyszłego kostiumu, w jakiém urzędnicy w czasie służby chodzić muszą, a po za służbą chodzić mogą. Jest tam przepis od stóp do głów oznaczony, nie pominąwszy nawet liczby guzików i opiętości rękawiczek.

Ostatnie wiadomości z Konstantynopola podają, że Basza Bem mianowany został szefem artyleryi tureckiéj i reorganizacyą tejże, jak niemniéj postanowieniem jéj na stopie europejskiéj czynnie ma się zająć. Zwrócił on uwagę W. Porty na okrucieństwa, których się dopuszczają w Widdyniu na wychodźcach madziarskich, i przedstawienie to miało być uwieńczone najpomyślniejszym skutkiem.

Galicya.

Lwów, 24. Paźdz. — Wojennym wyrokiem potwierdzonym dnia 1. b. m. przez jego excel. komenderujnecego jenerała, został dnia 28. Września 1849; Erazm Lipski rodem z Kniarzec Złoczowskiego obwodu w Galicyi,

mający lat 45, katolik, bezżenny, były dzierzawca, który w roku 1840. wywędrował do Francyi, za usilność przekroczenia węgierskiéj granicy w zamiarze przyłączenia się do zbrojnego powstania w Węgrzech i za przekroczenie przepisów paszportowych, skazany na czteroletni forteczny areszt w kajdanach; Gustaw Kreczmer rodem z Sambora, mający lat 28, katolik, bezżenny, mechanik, na trzyletni areszt w fortecy bez kajdan; Kajetan Midowicz, rodem z Pogwizdowa bocheńskiego obwodu, mający lat 29, katolik, bezżenny, jurysta na 9miesięczny areszt w sztokhauzie w kajdanach; Romuald Przygocki, rodem z Sokala Zółkiewskiego obwodu, mający lat 21, katolik, syn właściciela dóbr; Jan Matłachowski, rodem z Sambora, mający lat 21, katolik, bezżenny, kandydat do urzędu nauczycielskiego i Tomasz Starzewski, rodem z Brodów, mający lat 26, katolik, bezżenny nauczyciel prywatny na 8miesięczny; Apol. Zawadzki, rodem z Sielska Zółkiewskiego obwodu, katolik, bezżenny, nauczyciel prywatny; Dyonizy Nieźniecki, rodem z Bochni, mający lat 25, katolik, bezżenny, słuchacz prawa; Jan Nowacki, rodem z Piskorowiec, Przemyskiego obwodu, lat 39, katolik, nauczyciel prywatny; Jan Haszke, rodem z Dubiecka Sanockiego obwodu, lat 21, bezżenny, bez zatrudnienia; Mikołaj Kosowski, rodem z Żydacowa Kołomyjskiego obwodu, lat 26, katolik, student; Michał Mrozowicki, rodem z Sokolówki Brzezańskiego obwodu, katolik, bezżenni, lat 22, słuchacz prawa; Jan Słupczakowski, rodem z Głogowa Brzezańskiego obwodu, lat 31, katolik, bezżenny, nauczyciel prywatny; Wojciech Zawada, rodem z Bochni, lat 22, katolik, bezżenny, czeladnik stolarski; Karol Borzyaławski, rodem z Grzymałowa, lat 28, żonaty, ojciec jednego dziecięcia, były expropriis szeregowiec w ces. k. pułku huzarów króla Wirtemberskiego; Stefan Jaworski, rodem z Żołyny Brzeżańskiego owodu, lat 22, katolik, bezżenny, nauczyciel prywatny; Józef Haywass, rodem ze Stanisławowa, lat 18, katolik, bezżenny, student; Jan Matkowski, rodem z Turzy Samborskiego obwodu, lat 25, katolik, bezżenny, czeladenik krawiecki; Sewin Tytz, rodem z Manasterza Samborskiego obwodu, lat 27, katolik, bezżenny, absolwany technik; Alexander Sokolowski, rodem ze Lwowa, lat 17, katolik, bezżenny, czeladnik cukierniczy; Ludwik Żardecki, rodem z Tarnowa, lat 22, katolik, bezżenny, syn właściciela dóbr; Ignacy Szybalski, rodem z Sielec Stanisławowskiego, lat 22, katolik, urzędnik prywatny; Józef Sozański, rodem ze Lwowa, lat 18, katolik, bezżenny, student; Ignacy Łazowski, rodem z Bolechowa Stryjskiego obwodu, lat 30, katolik, szewc z professyi; Ignacy Rybarski, rodem z Suchy w Wadowickim obwodzie, lat 21, katolik, bezżenny, student; Franciszek Kietz, rodem z Łańcuta Rzeszowskiego obwodu, lat 21, katolik, bezżenny, czeladnik stolarski; Dyonizy Sielski, rodem z Łyszkowa, lat 17, katolik, bezżenny, urzędnik prywatny; Józef Borecki, rodem z Rohatyna Brzeżańskiego obwodu, lat 32, katolik, bezżenny, urzędnik prywatny i Julian Singer de Wysogórski, rodem z Bełzca, lat 22, katolik, bezżenny, syn właściciela dóbr, każdy z nich na sześcio-miesięczny; — Edw. Müller, rodem z Majdan Przemyskiego obwodu, lat 18, katolik, bezżenny, student; i Walery Żurawski, rodem z Wieliczki, lat 20, katolik, bezżenny, student, na 5cio-miesięczny; Jędrzej Makarewicz, rodem ze Lwowa, lat 18, katolik, bezżenny, student, i Ignacy Uniszewski, rodem z Buczacza Stanisławowskiego obwodu, lat 35, katolik, bezżenny, zarządca dóbr, na 4 miesięczny areszt w sztokhauzie; Marcin Kunicki, rodem ze Lwowa, lat 18, katolik, student, odwiniony o podmówienie Makarewicza do przejścia w kraj węgierski na 2-miesięczny, przeciwnie zaś Fedory Prokopczyn, rodem z Tesowy Stryjskiego obwodu, lat 47, grecko-katol. religii, wdowiec, ojciec trojga dzieci, parobek, za daną powyższym zbiegom pomoc wskazaniem drogi, skazani są na 5cio-miesięczny areszt w sztokhauzie, wszyscy w kajdanach; przeciw Bazylemu Sieleckiemu zaś, obwinionemu o dawanie pomocy powyższym zbiegom za granicę z braku dowodów zaniechano dalszéj inkwizycyi. — Wszelako przysądzoną Makarewiczowi karę czteromiesięcznego aresetu w sztokhauzie, zmniejszył jego excel. komenderujący jenerał na jedno-miesięczny areszt, a to ze względu na skruszone jego wyznanie i przedłożony przez inkwizycyjną komissyę wniosek względem ułaskawienia. Wykonanie powyższych kar zaczęło się 2. Paźdz. 1849.

Od ces. k. wojskowéj komissyi śledzéj sekcyi I.

Turcya.

Widdyń, d. 3. Października 1849.

Nie pisałem do tego czasu, bo nic stanowczego tutaj jeszcze nie zaszło. To tylko teraz jest pewném, że sułtan w ostatniéj odpowiedzi oświadczył, iż wychodzców nie wyda, opierając się na tém, że paragraf traktatu, na którym Rossya zasadzała swoje uroszczenia, nie da się zastósować do wszystkich, których wydania żąda, albowiem są to ludzie, którym ona sama już wstępu do Polski była wzbroniła, o tyle więc tylko mogliby prawom krajowym podpadać, o ileby przeciw nim w kraju wykroczyli. Z tą rezolucyą odjechał Radziwiłł; w skutek czego wszystkie dyplomatyczne relacye zerwane zostały. W tém wielu pewność wojny widzieć chcieli. Mnie się zaś zdaje, że to zerwanie musiało nastąpić, choć od niego do wojny bardzo jeszcze daleko. Rossya postawiła tak kwestyą: wydanie lub wojna. To było ultimatum. W skutek odpowiedzi dywanu, musiał więc Tytow koniecznie zerwać wszelkie relacye i zażądać nowych instrukcyi. Ale bądźmy pewni, że obie strony wszystko zrobią, byle wojny uniknąć. Na zapytanie Porty, coby Francya i Anglia w razie wojny zrobiła, wyśliznął się Aupick i Canning bardzo wątpliwą odpowiedzią. Lecz oświadczyli z drugiéj strony, że są jak najgotowszymi zerwane stosunki z Rossyą znowu zawiązać. Co się zaś tyczy pierwszego, niegodnego wybiegu, jakiego się Turcy chwycili, to wiesz z ostatniego mego listu rezultat ich usiłowań. Do tego czasu nic się jeszcze w téj mierze nie zmieniło. Prócz Bema, Zarzyckiego i kilku innych, nikt na wiarę turecką nie przeszedł z Polaków. Na oświadczenie Zamojskiego, które ci w kopii przetłumaczone przesyłam, nie ma jeszcze odpowiedzi.

O Bemie nic nie mówię — słabość lub poświęcenie — wolę dzisiaj w drugie wierzyć. Mówiłem z nim wczoraj długo i szeroko o téj sprawie. Jak najwyraźniéj mi powiedział: »Wszystko co robię, robię w chęci służenia krajowi. Turcya ma ten sam interes co my. Turcya jest wielka i silna — a wojna jest dla nas jedyną nadzieją. Et je m'attacherrai a cette idée comme une panthère aux flancs d'un cheval!«

Przytaczam własne jego słowa. Zresztą Bem wzięty tu tylko za sztandar, a gdyby uzyskał »une voix consulative et déliberalitive« w dywanie, mógłby być nadzwyczaj niebezpiecznym dla Rossyi, bo Murat basza byłby dla niéj stokroć groźniejszym, jak prosty emigrant Bem. Co się zaś tyczy innych renegatów, to wszystkimi niemal kierowała w tym wyborze podłość. Zarzycki*) wypędzony z legii za tchórzostwo (bo oficerowie z nim pospolu służyć nie chcieli) tak opanował Bema, że wszystko z nim robi i całe jego zaufanie posiada. Musisz wiedzieć, że pomiędzy Bemem i legią ciągle wojna otwarta. Jest to zrecz nadzwyczaj smutna, że zawsze na tę samą chorobę chorujemy. — Węgrów bardzo wielu przeszło na wiarę muzułmańską, między innymi jenerał Stein (najtęższy jenerał) z wielu oficerami. Teraz tym wszystkim twarze się przedłużyły, bo widzą, że Turcy już nie myślą wychodźców wydawać, a świetne ich z oddalenia nadzieje, bledonieją w miarę jak się zbliżają. Legią polską zapewne nie długo ztąd ruszą i zdaje się, że ją rozkwaterują w Zofii lub Szumli. Gdziekolwiek... wszędzie będzie lepiéj, jak tutaj w obozie. Bieda wielka — zła żywność, niedostateczna odzież, ztąd choroby i wielka śmiertelność. W niedzielę przybędzie kuryer ze Stambułu, z odpowiedzią na list Zamojskiego.

Zaraz ci o skutku napiszę. Dziennik polski.

OBWIESZCZENIE.

Opłata serwisu za wojsko, które w miesiącu Październiku r. b. w mieście tutejszém na kwaterach pomieszczone było, nastąpi dnia 8., 9. i 10. tego miesiąca.

Poznań, dnia 7. Listopada 1849.

Magistrat.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu; Pierwszego wydziału. — Spraw cywilnych.

Grunt tu w Poznaniu przy starym rynku pod liczbą 60. położony, kupcowi Juliuszowi Grunwald należący, oszacowany na 12,919 Tal. 12 sgr. 2½ fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 22. Lutego 1850. przed południem o godzinie 11stéj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedany.

Poznań, dnia 9. Czerwca 1849.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Dobra szlacheckie w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém, obwodzie rejencyjnym Bydgowskim, pow. Wągrowieckim położone, Skoki, przez Ziemstwo kredytowe na 122,989 Tal. 7 sgr. 11 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 16 Stycznia 1850. przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele:
1) Ur. Wincentyna z Świnarskich. i téjże małżonek Ur. Klaudiusz Szczaniecki,
2) Joanna, owdowiała Blum z domu Löwisohn,

zapozywają się niniejszém publicznie.

Wągrowiec, dnia 16. Maja 1849.

Król. Sąd powiatowy; wydziału I.

OBWIESZCZENIE.

Posiadaczy listów zastawnych Wiel. Xięstwa Poznańskiego zawiadomiamy niniejszém, iż losowanie listów zastawnych w terminie 8go Jana 1850. do funduszu umorzenia potrzebnych odbędzie się dnia 1. Grudnia r. b. zrana o godzinie 9téj w izbie posiedzeń naszych, i że spis wylosowanych listów zastawnych w tymże dniu w lokalu naszym, dnia 3. zaś po losowaniu na giełdzie Berlińskiéj i Wrocławskiéj wywieszonym będzie.

Poznań, dnia 2. Listopada 1849.

Jeneralna Dyrekcya Ziemstwa.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 5. Listopada. 1849. r. od tal.	sgr.	fn.	do tal.	sgr.	fn.
Pszenicy szefel	1	23	4	2	—	—
Zyta . dt.	—	26	8	1	—	—
Jęczmienia dt.	—	22	3	—	26	8
Owsa . dt.	—	14	3	—	16	—
Tatarki dt.	—	22	3	—	28	11
Grochu . dt.	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków dt.	—	9	—	—	10	—
Siana cetnar	—	18	—	—	22	—
Słomy kopa	4	—	—	4	10	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—